

Zamiast zapomóg „ustawowych” Bezrobotni będą dostawali pracę

Donosie oświadczenie m.in. Paciorkowskiego

W dniach 4-ym i 5-ym b. m. odbył się w Warszawie zjazd dyrektorów wojewódzkich biur Funduszu Pracy, na którym wygłosił dłuższe przemówienie Minister Opieki Społecznej, p. Paciorkowski, poruszając szereg aktualnych zagadnień w związku z połączeniem dawnego Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy.

— Trzeba unieść rozsądnie godziłą potrzebę gospodarczą z potrzebami społecznymi — oświadczył p. Minister. — W interesie gospodarczym np. będzie leżało zatrudnienie robotników, którzy będą pracowali jak najtaniej, ale nie leży to w interesie społecznym. W umowach z przedsiębiorcami Fundusz Pracy zastrzega obecnie przymus i obowiązek zwracania się wyłącznie do biur Funduszu Pracy o dostarczenie ludzi do pracy.

Następnie Min. Paciorkowski podkreślił, iż jednym z zasadniczych powodów, dla których nastąpiło połączenie Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy w jedną instytucję, jest zagadnienie racjonalizacji wydawania pieniędzy.

— Winniśmy dążyć do tego — mówił, — żeby zamiast pomocy do-rodnej dawać zatrudnienie. Może ta tendencja będzie narazie niechętnie przyjmowana, ale później ludzie dojdą do przekonania, że nie jamużna, nie datki, ale zatrudnienie jest właściwą formą pomocy bezrobotnym. Pieniądzy, które były wydawane przez dawny Fundusz Bezrobocia niepotrzebnie, trzeba teraz wydać z pożytkiem dla wszystkich. Ta tendencja musi być i przez nas praktycznie zastosowana.

Na tendencję idącą w tym kierunku, aby zapomogi wypłacane dotąd z Funduszu Bezrobocia bezrobotnym ubezpieczonym zastąpić dostarczaniem im pracy a sumy prelimitowane na zasiłki ustawowe zużyć na rozszerzenie akcji Funduszu Pracy, zwróciliśmy uwagę już przed paru dniami, omawiając tegoroczne plany Funduszu Pracy. Przemówienie Min. Paciorkowskiego potwierdza w całej pełni, że system ten stosowany będzie jako reguła. Wobec tego jednak tembardziej podkreślić należy (co również podnieśliśmy w omawianym artykule), iż zatrudniając bezrobotnych, którym dotąd płacono zasiłki z Funduszu Bezrobocia, Fundusz Pracy powinien jednak pamiętać także o tych bezrobotnych, którzy żadnego prawa do zasiłków nie mają.

Zatrudnianie tej kategorii nie powinno w niezmiernie uciążliwy skutek dostarczania pracy bezrobotnym ubezpieczonym, innymi słowy: ani jeden grosz (w znaczeniu dosłownym) ze zwolnionych w ten sposób sum, przeznaczonych poprzednio na zasiłki, nie powinien iść na żadne kredyty lub „robocizną pośrednią” (materjały), lecz tylko i wyłącznie na robotnicze w dosłownym znaczeniu. Każde inne rozwiązanie kolidowałoby ze społecznymi obowiązkami Funduszu Pracy, bo wychodziłoby na to, że: poto płać robotnicy składki ubezpieczeniowe, aby z nich dawano kredyty przedsiębiorcom. Takie zaś komentarze były chyba niepożądane. Chodzi też o inną jeszcze sprawę. Dotychczas do zapomóg ustawowych

dołącza rząd drugie tyle, ile wynosi składka. Jeśli zmiana systemu, a więc dawania pracy zamiast zapomóg, miała służyć także do oszczędzania przez rząd sum przeznaczonych na te wydatki o charakterze socjalnym, to mielibyśmy znowu posunięcie wybitnie antyspołeczne. Rząd i tak już poczynił znaczne oszczędności, redukując swoją poprzednią 10-miljonową dopłatę do Funduszu Pracy i finansu-

jąc część własnych inwestycji z tego Funduszu, a więc z pozapodatkowych opłat społeczeństwa. W tych dążeniach oszczędnościowych jest jednak jedna granica nieprzekraczalna: to interes społeczny. Bezrobocie ma obecnie zbyt katastrofalne rozmiary, aby mogło być terenem oszczędnościowym.

Tych wątpliwości jednak przemówienie Min. Paciorkowskiego nie wy-

Ekspansja cudzoziemców W naszym handlu i przemyśle

Do wydziału przemysłowego zarządu m. Warszawy wpłynął szeroko zgłoszony od cudzoziemców na otwarcie i prowadzenie w Warszawie rozmaitych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. W wydziale przemysłowym podniesiono wątpliwości, czy cudzoziemcy mogą prowadzić przedsiębiorstwa w Polsce.

Komisariat rządowy m. st. Warszawy, do którego zwrócono się o wyrażenie opinii w tej mierze, nie podniósł ze swej strony żadnych zastrzeżeń, ale skierował sprawę do izby przemysłowo-handlowej.

Jak nas informują, izba przemysłowo-handlowa wyjaśniła, iż posiadający prawo pobytu w

Polsce cudzoziemcy uprawnieni są do prowadzenia przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na podstawie traktatów handlowych, które z reguły stosują w tej dziedzinie zasadę wzajemności. Specjalne zezwolenie na prowadzenie handlu lub przemysłu wymagane jest tylko w odniesieniu do obywateli państw, z którymi Polska pozostaje w stanie beztraktatowym.

Zupełnie inaczej przedstawia się natomiast kwestja zatrudniania cudzoziemców w Polsce. Cudzoziemiec, pragnący w Polsce objąć jakiekolwiek stanowisko w formie umowy o pracę, musi uzyskać na to specjalne zezwolenie władz.

Reumatyzm chorobą chłodnej i wilgotnej pory roku

Z nastaniem wiosny, gdy powietrze jeszcze wciąż jest dość chłodne a często przesycone wilgocią, dolegliwości reumatyczne wzrastają. W naszym małym, nieczystym i obfitym w opady klimacie, najczęściej dolega reumatyzm mięśniowy, wywołany bądź przeziębieniami, szczególnie podczas nagłych, raptownych zmian pogody, bądź też wskutek nieodpowiednich warunków mieszkaniowych. Często się zdarza, że ogniska choroby lokują się w mięśniach krzyża (postrzał) a niekiedy bóle te wędrują i dają się odczuwać coraz to w innym miejscu.

Elektryfikacja węzła warszawskiego zbliża się do realizacji

Prace nad elektryfikacją warszawskiego węzła kolejowego pędzą w tym roku pełną parą. Umowa polsko-angielska, zawarta w Londynie w dniu 2-im sierpnia 1933 r. przewiduje bowiem otwarcie ruchu elektrycznego próbnego na linii średnicowej węzła warszawskiego, już późną jesienią r. b. zaś wahałowy ruch o trakcji elektrycznej na odcinku Pruszków—Otwock zostanie otwarty z wprowadzeniem nowego rozkładu jazdy w dniu 15-ym maja 1936 r.

Obecnie przystąpiono już do prac przygotowawczych w terenie na całej linii. Na dworcach głównym, na dworcu Warszawa Wschodnia i w Grochowie rozpo-

częto roboty jeszcze w roku ubiegłym, na pozostałych zaś stacjach roboty rozpoczyna się w najbliższych dniach.

W Pruszkowie zostanie oddzielony ruch towarowy od osobowego i będzie skierowany do Warszawy z linii wiedeńskiej osobną łącznicą, biegnącą z Pruszkowa do Gołębka. Na przystankach osobowych Piastów, Ursus i Włochy zainstalowane zostaną urządzenia wysokich peronów, ułatwiających wsiadanie i wysiadanie podróżnych z wagonów elektrycznych, urządzenie tuneli i przejść w różnych poziomach do peronów, nowe poczekalnie i wiaty na peronach.

Propaganda spożycia przedków wołowych Wpłyń na potaniecie mięsa i na ostateczną likwidację powszechnego uboju rytualnego

Sprawa zniesienia powszechnego uboju rytualnego w rzeźni warszawskiej, została już przesądzona, w sensie pozytywnym. W ten sposób, akcja naszego pisma, którą prowadziliśmy konsekwentnie przez szereg tygodni, uwieczniona została pomyślnymi wynikami.

Pierwszym etapem likwidacji powszechnego uboju rytualnego było zarządzenie władz miejskich w stolicy, które głosiło, że miasto wprowadza ubój mechaniczny (humanitarny) dla trzech szlaków byłego rogatego, które przeznaczono są do spożycia w szpitalach, zakładach i instytucjach miejskich. Jednocześnie miasto rozpoczęło propagandę wśród ludności spożywającej przednich części mięsa wołowego, które dotychczas spożywały wyłącznie żydzi, o ile oczywiście mięso to pochodziło z uboju rytualnego.

Sprawa uboju rytualnego jest zatem przesądzona, chodzi obecnie o to, by wpoić w ludność chrześcijańską przekonanie, że mięso

przednie, wołu, czy krowy, jest tak samo dobre do spożycia, jak mięso zadnie. Istnieje w Polsce zakorzeniony przesąd, że mięso przednie jest gorsze od zadniego.

Jest to jednak naprawdę przesąd, który podtrzymywali konsekwentnie przez szereg stuleci żydzi, chcąc w ten sposób zmonopolizować w swych rękach ubój bydła i, oczywiście, wykonywać go sposobem rytualnym. Sprytni rzęźnicy sugerowali pogląd, że ponieważ chrześcijanie nie spożywają mięsa przedniego, bo jest gorsze, a że rytuał także spożywać żydom mięso przednie, stąd wniosek, że ubój bydła może się odbywać tylko sposobem rytualnym, bo cobyż zrobiono z mięsem przednim zwierząt ubitych nierytualnie? Trzeba było wyrzucić...

Te mistyfikacje żydowskie należy obalić, drogą udowodnienia ludności, że mięso przednie jest tak samo dobre, jak i zadnie. Nie tylko poświadcza o tym, że mięso przednie jest tak samo dobre, jak i zadnie. Nie tylko poświadcza o tym, że mięso przednie jest tak samo dobre, jak i zadnie.

Jak tego dokonać?

Pan poseł w terenie „Ludzie na wsi są wyrozumiali, tylko się im nie trza naprzykrzać”

Łowicz, po św. Józefie Niebardzo się panu posłowi chciało na wieś jechać, ale że wyborcy dotychczas go jeszcze nie poznali, jechać musiał. Na pierwszy swój występ wybrał Michałowa, że to blisko miasta i w razie czego wycofanie się łatwiejsze.

Droga do Michałowa po wiosennych roztopach była okropna, o samochodzie więc nie mogło być mowy, ale od czego siwki staroświeckie? W krótkim też czasie zjechał pan poseł do Michałowa.

Wysiadł przed szkołą, by zwrócić się do miejscowego nauczyciela o zorganizowanie wiecu, ale szkoła stała na kłódce zamkniętej, gdyż nauczyciel od twórczości przebywał na kursie opiekunów Strzelca. Trzeba było wezwać sołtysa.

Sołtys, ujrzawszy staroświeckie powozy, zrozumiał o co chodzi i nie rozpykując się wiele, zawołał do syna:

— Walek, biegnij do domu na wieś, trza chłopów zwołać wzdłuż świętego Józwa.

Pan poseł zaproponował:

— Nie, ja nie na wieś przyjechałem, a na zebranie oświatowe.

Sołtys spojrzał podejrzliwie najpierw na powóz, a później na przyszyby i spytał z powątpiewaniem:

— To pan niby nie z urzędu?

— O, nie! Ja jestem z towarzystwa krzewienia kultur na wsi i chcę mówić o konstytucji.

Sołtys oświadczenie poselskie powtórzył naru przyszyby przed szkołą chłopom, a ci zaraz zwrócili się z zamyśleniem do posła:

— Jakże? To pan poseł na miejsce tego dawnego, co w kryminalu siedzi za okradzinie gminy?

— Nie za okradzinie, a za niedozór — sprostował poseł.

Zawiazała się rozmowa o defraudacjach, podatkach, polityce, a wreszcie chłopcy zaczęli perswadować posłowi, że niepotrzebnie się trudził z przybyciem na wieś, gdyż na wieś i tak nikt nie przyjdzie.

— My tu obcych nie potrzebujemy — mówili. — Był tu taki jeden, co tyż w staroświeckie siwki przyjechał i strasznie na naród pumstował. To jak wrócił do miasta, kunił mu się na moście strachyli i wpał do rzyki. Wyciunął go chłopcy, ale już ma dosyć polityki i na wieś nie przyjdzie. A drugimu, to się na środku drogi ośka u brzyki zlamala i musiał chudzioczek piechoty do miasta wracać. Chodziła późno po wiei policyja, że niby ktoś skłapył naumyślnie nastraszyl i ośkę bez złości zlamal, ale nie należało i od ty pory już obce na wieś nie przyjeżdżać. Sami sobie żyjemy, mieskich spraw nieciekawimy.

Pan poseł jednak nie mógł się zgodzić z temi wywodami:

— A, niedobrze. Powinniście zobaczyć szerszy świat, poznać innych ludzi, przynajmniej się, jak gdzieindziej żyją. Trzeba, żeby-

ście zorganizowali wycieczkę do Warszawy. Obejrzelibyście Zamek, Sejm... To niedrogo kosztuje. Moglibyście, na przykład, jechać jako delegacja z życzeniami: ot tak całą gromadą, z sołtysiem na czele.

— O, panie! Co to, to nie — za protestował sołtys. — Byłim my już na Zamku i w innych pałacach: nic ino lustra, a podłoga taka błyszczunca, że ślizgać się można. Ale jak się chłop w ty

Warsawie napatrzy, jak te ministry żyją, a późni wróci do swoich chałup i na gnojówkę, co na środku podwórka jest, spojrz, to mu potym strasznie markotno. To już lepi chłopom tych warszawskich cudów nie pokazywać. A wedle ty delegacji, to niech ta kto młodszy jadzie. Ja już byłem. Zawieźli nas kolejom do stolicy, a późni wsadzili na rewersy i kazali jechać, że niby tak od samego Łowicza na tych rewersach do samujskiego Warszawy. Okrutnie się to tym stołecznym ciarachom podobalo, a późni puno i w kinie pokazywali, jak ksienżaki na rewersach tyli smat drogi jechały, ale to już nie la mnie.

Co tam który był młodszy, to no gamy przebiroł, ale ja tom się zaronk na samym pocztunku na zimie gruchnął, a późni cheba jeszcze ze dwa razy. Do ty pory baba się zy mnie pośmiwo: „Oj stary, stary. Zbytłów ci się zachciało. Urzędu żeś nie umiał uszanować... i że tyż takiego sołtysa trzy majom.”

I żeby choć za to co dali! — A no, ogumnie się nadymną panowie litowali, jeden, cheba sam minister, rynke do mnie wyciunął. Wyciunąłem i ja swom, bom se durny myśloł, że choć ze złotówce dostane, a on mi ino rynke potruchnuł i tyle com tego honoru użył.

Słuchał cierpliwie pan poseł tych chłopskich pogwarek, ale, widząc, że jakoś słuchaczów nie przybywa, zwrócił się do sołtysa:

— Sołtysie, a cóż tak się pomułu schodzą?

— A no, jak zobaczyli, że ktoś z miasta brykom przyjechał, to myśloł, że sekwstrator jakiś i pewnikim dobytek chowajom. Raz, jak przyjechał w te pana starostwie siwki jakiś panek, zara krzyknili, że urzędnik od psów spisywano. Wszystkie psy chłopcy pochowały, a i same dopiro pod wieczór z chałup powylazili. Ale już było za późno, bo panek odjechał. Nie był ci to żaden pieski pisorz ino prezes, czyli kto inszy z ony Federacji. Porzundny nawet człowiek, ale taki jakiś kaszkiet miał zmyślny na głowie, że chłopcy się poprońnicy wystraszyli.

Nie bardzo się takie wyjaśnienie panu posłowi podobalo i namyslał się właśnie, jakby w słuchaczach wzbudzić zaufanie do swej osoby, gdy nagle usłyszał krzyk sołtysa:

— Wojtek niechaj tego kółka! — i jednocześnie zobaczył, jak dwóch chłopów rzuciło się w stronę płotu, gdzie jakiś o dziwnie po sępnym wyrazie twarzy parobczak usiłował wyrwać z ogrodzenia kółek.

Zaintrygowany okrzykiem sołtysa i sceną przy płocie, spojrzął pytająco na chłopów.

— E, niech się pan poseł nie bojom — zaczął sołtys — to taki, co mu się na rozum rzuciło. Jeszcze łonskiego lata w same żniwa przyjechał na wieś w siwki jedyn taki z ty bezpartyjny party i cości musioł niedobrze mówić, bo się chłopcy okrutnie rozczuli, a najbarzy Wojtek. Beło jakieś śleństwo. Siedziały panie które chłopcy bez pare miesinicy w kreminalu, a najdluży Wojtek. Puścili go późni, bo nie był winowaty, ale że to był żniwa wszystko na polu i w gospodarce zmarowało i od tego mu na rozum padło, że jak tylko siwki zobaczy, albo li powóz z urzędu, to się zaraz za kółek łapie. Głupia cholera i tyle!

— A policyja stąd niedzieko? — wyrwało się jakoś, niewiadomo dlaczego, panu posłowi.

— Do policyi bandzie ze dwie mile, ale to policyja rzadki przychodzi. Najdluży to byli, jak wybory rychtowali, a po tym to zno-

wók kiedyś, jak szukali jakichś zakazanych papirków. Nicgój się nie doszukali, ale jednemu policyjantowi kożuch na ty rewizy zginął i od ty pory już tu nie przychodzą. Ale jeśli by pan poseł potrzebował moce chłopaka posłać, a za godzinę bendem.

— Nie, nie potrzeba, tak tylko przez ciekawość się pytałem, a wy sołtysie załóżcie konie do powozu. Czas już wracać.

— Ba! jakże to?, a wiecu nie bendzie?... Niedługo już się i chłopcy poschodzą. Aby ich pa-trzyć...

— Nie, nie potrzeba. Nie zwolucie już nikogo — przyjadę tu kiedyindziej. Dziś się niedobrze czuję. Ale, ale, sołtysie... a na tym tam moście?... no wiecie?... czy konie się nie zestrząsa czego, bo to, zdaje mi się, że w powozie osie słabe...

— Niech pan poseł jadom spokojnie, nic się złego nie stanie. Nasz naród nie taki znowu najgorszy. Ludzie wieśkie som wyrozumiale, ino im się nie trza prońnicy naprzykrzać.

Tadeusz Grot.

OD 40-tu LAT

elegancji i praktyczni panowie kupują i odświeżają kapelusze w firmie KAROL STEGNER, Trębacka 11. Ceny ponownie niższe. Filij nie posiadam.

Obniżka taks kuracyjnych w uzdrowiskach

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało do zarządów uzdrowisk państwowych polecenie obniżenia i ujednolajnienia taks kupacyjnych oraz opłat pobieranych za kąpiele i zabiegi lecznicze. Równocześnie nakazano uporządkowanie kwestji ulg, przyznawanych dla różnej kategorii pacjentów w poszczególnych uzdrowiskach.

W ślad za uzdrowiskami państwowymi idą uzdrowiska prywatne. Obniżka taks kuracyjnych i opłat leczniczych w uzdrowiskach zdecydowana będzie dnia 9 b. m. na zjeździe uzdrowisk polskich w Warszawie.

Zarządy uzdrowisk spodziewają się, iż obniżenie taks i opłat wpłynie na zwiększenie frekwencji kuracjuszy.

Podatek obrotowy od warsztatów rzemieślniczych

Urzędy skarbowe rozpoczęły wymiar podatku obrotowego za rok 1934 dla warsztatów rzemieślniczych, które nie płać tego podatku w formie zryczałtowanej. Indywidualne wymiary dokonane będą dla warsztatów rzemieślniczych, które mają przeciętnie obrotu ponad 45000 zł, które czynne są na podstawie świadectw przemysłowych IV i V kategorii, oraz tych, które od początku r. b. prowadzą prawidłowe księgi handlowe. Rozsyłanie nakazów płatniczych zakończonych będzie do dnia 1 maja 1935 roku.

Pomoc lecznicza dla kolarzy

Władze kolejowe zastanawiają się nad kwestją rozszerzenia pomocy leczniczej dla pracowników kolejowych. Dotychczas tylko chorzy na gruźlicę kolarzom przyznawano zapomogi na leczenie klimatyczne, względnie na pobyt w sanatoriach. Obecnie zapomogi mają być rozszerzone na chorych reumatycznych i artretycznych.

Projektowane jest wysyłanie kolarzy artretyków i reumatyków do sanatoriów w Busku, Inowrocławiu i Niemirowie.

Naturalnym, łagodnym środkiem przeciwciepłym są „Szwajcarskie Gorzkie Ziola”, stosowane przy chorobach: żółtaczki, kiszki, nerek, wątroby, wzdęciu brzucha, kamieni żółciowych i skłonności do zaborcia.

Posiadanie majątku nie przeszkadza zasilkom

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygnął sprawę bardzo ważną dla bezrobotnych pracowników umysłowych, korzystających z zasiłków.

Spór wynikł wskutek ustalenia, że bezrobotny pracownik umysłowy, pobierający zasiłki, jest właścicielem niewielkiego domu czynszowego. Bezrobotnemu wstrzymano wypłatę zasiłków, motywując ten krok istnieniem pobocznych dochodów. W toku instancji sprawa oparła się o N. T. A., który orzekł co następuje:

Fakt, że dany pracownik posiada gotówkę i z tego powodu nie potrzebuje pomocy, sam przez się nie ma istotnego znaczenia, gdyż prawo do świadczeń na wypadek braku pracy jest uzależnione nie od stosunków majątkowych danej osoby, lecz od utraty pracy jako źródła dochodu.